

IZABELA ZGŁOBICKA
Politechnika Warszawska

O JAKOŚĆ NAUCZANIA

Dydaktyka szkoły wyższej. Wybrane problemy, red.
Ulrich Schrade. Warszawa, Oficyna Wydawnicza
Politechniki Warszawskiej, 2010, 112 s.

Książka *Dydaktyka szkoły wyższej. Wybrane problemy* jest poświęcona trzem głównym problemom dzisiejszego szkolnictwa: pedagogice, dydaktyce szkoły wyższej i psychologii nauczania. Carl Rogers powiedział: „nie można zmusić ziarna do rozwoju i kiełkowania, można jedynie stworzyć warunki zezwalające na to, aby ziarno rozwinęło wszystkie tkwiące w nim możliwości”. Do tego ziarna można porównać młodego człowieka poddanego procesowi edukacji i wychowania. Jednak, aby stworzyć korzystne warunki należy najpierw się tego nauczyć. Najlepiej jest czerpać, wiedzę od ludzi z wieloletnim doświadczeniem, czynnie uprawiających daną dziedzinę wiedzy. Właśnie takie trzy niezależne osoby są autorami poszczególnych rozdziałów recenzowanej książki. Mimo, że każdą z części napisała inna osoba, wszystko łączy się w jedną, logiczną całość. Książka adresowana jest do pedagogów oraz do osób zainteresowanych zagadnieniami związanymi z pedagogiką, dydaktyką czy psychologią. Język używany przez autorów jest jasny i zrozumiały i dlatego problematyka przedstawiona w książce może zainteresować każdego czytelnika.

Część I – *Z pedagogiki ogólnej*, autorstwa Bogusława Wolniewicza, przedstawia ideę szkoły wyższej i szkolnictwo wyższe w epoce duchowego zamętu. Jednocześnie są to tytuły dwóch głównych rozdziałów tej części.

Autor rozpoczyna od podziału i rodzajów nauczania, które, Jak wiadomo, rodzi się w domu – począwszy od najprostszych możliwych zadań. Szkoła podlega podziałowi na niższą i wyższą. Ta pierwsza pełni rolę „opiekunki” – otacza opieką i troską najsłabszych uczniów, a na-

stawiona jest na średni poziom wiedzy. Z kolei szkoła wyższa oczekuje, by kandydaci przedstawiali określony poziom wiedzy. Jej zadaniem nie jest już troska o najniższe jednostki, a o chęć wykształcenia specjalistów. W związku z tym poziomem odniesienia są ci najsilniejsi w grupie i to oni dyktują tempo. Taki sposób rozumowania pozwala na rozwój zdolnych, pracowitych i inteligentnych osób – stworzenie elity intelektualnej. Bogusław Wolniewicz zwraca uwagę na coraz częściej pojawiający się problem: wymaga się od szkoły wyższej, aby stworzyła bezpieczne środowisko, w którym wszyscy dobrze się czują. Niestety, dzieje się to wtedy, gdy zostaje obniżona już i tak nisko zawieszona dla studentów poprzeczka. Autor jest zwolennikiem tradycyjnej szkoły (prawoskrętnej) i niewątpliwie popiera zacytowane w książce zdanie H. Steinhausa: „Nauka naprawdę nie jest dla każdego”. Chce, by szkoła wyższa była miejscem, do którego przychodzą osoby wybitne, inteligentne i przygotowane do ciężkiej pracy naukowej. Tym samym jest przeciwnikiem przyjmowania „fali” idącej od szkół niższych, które przepuszczają każdego i pozwalają nieomal każdemu zdobyć dokument ukończenia szkoły. Niestety, poziom prezentowany przez absolwentów szkół niższego szczebla coraz częściej ma wpływ na poziom nauczania wyższego. Wolniewicz zwraca uwagę na fakt, że szkoła wyższa ma za zadanie kształcić przyszłą inteligencję. To właśnie od takich osób zależy przyszłość kraju, a także jego pozycja na arenie międzynarodowej. Jest to powód, dla którego należy dbać o jakość kształcenia, najpierw na niższym szczeblu, by nie stworzyć zbiorowości umysłowych prostaków czy obyczajowego spóślnictwa.

Jednak zadanie wykształcenia i wychowania nie powinno spoczywać wyłącznie na barkach szkoły. Do tego projektu powinni się włączyć także rodzice wzajemnie się wspierając i pomagając. Niestety, młodzież jest krnąbrna i coraz częściej lekceważy swoich pedagogów, zrzucając jednocześnie wszelkie niedomagania i pojawiające się problemy na wychowawców i szkołę. Niewątpliwie szkoła przeżywa kryzys, który powinien zostać jak najszybciej zażegnany. Autor zwraca uwagę na to, że system edukacyjny powinien zostać naprawiony, a pozycja nauczyciela przywrócona. Autor jest zdania, że dobry program i mocna dyscyplina stanowią najważniejsze filary szkoły. Program nadaje dyscyplinie sens,

a ta z kolei urealnia program. Jest przeciwnikiem maksymalnego zrównywania. Zauważa też potrzebę ograniczenia mnogości podręczników dla tej samej klasy do tego samego przedmiotu. Jest to jednak kwestia bardziej dydaktyki, podczas gdy dyscyplina jest trzonem wychowania, a niestety dość często zauważalny jest jej całkowity brak. Cytowany Wittgenstein powiedział: „(...) słowo *nie* powiedziane do dziecka powinno być jak mur, a nie jak drzwi”. Postawione granice powinny być wyraźne i absolutnie sztywne. Kluczem do sukcesu, jak pisze Wolniewicz, jest przywrócenie nauczycielowi autorytetu, autorytetu instytucjonalnego, jakiego nauczycielowi przydaje sama szkoła i jego funkcja pełniona w niej i z jej ramienia. Nauczycielowi należy przywrócić realną władzę, tę wobec klasy, a radzie pedagogicznej – tę w systemie szkolnym. Autor słusznie domaga się likwidacji „pedologicznych wymysłów”, które podburzają młodzież przeciwko prawdziwym jej wychowawcom, jakimi są czynni nauczyciele poszczególnych przedmiotów szkolnych, a także antyrodzicielskiej instytucji, jaką jest „rzecznik praw dziecka”. Dalej dodaje, że działania sprawcze należy zacząć od przywrócenia uprawnień radzie pedagogicznej, wyposażenia jej w odpowiednie narzędzia, tak by mogła szybko i skutecznie działać, a jej uchwały nie podlegałyby żadnemu zaskarżeniu ani apelacji. W końcu stwierdza, że przywrócenie szkole funkcji wychowawczej zależy od woli politycznej rządu oraz od społeczeństwa. Pozostawia bez odpowiedzi pytanie, czy jest w narodzie wola, by szkołę naprawić, czy jej nie ma.

Kolejna, druga część książki Ulricha Schrade dotyczy *Dydaktyki szkoły wyższej* i zaczyna się od przedstawienia zagadnień pedagogiki jako wiedzy o wychowaniu, jej przedmiocie i jej zadaniach. Dydaktyka, obok teorii wychowania, stanowi drugi, podstawowy dział pedagogiki.

Autor zwraca uwagę na aspekt wychowawczy w nauczaniu akademickim i nurtujące pedagogów pytania, czy szkoła wyższa ma jakieś obowiązki wychowawcze względem studentów. Stosowane obecnie metody pedagogiczne ignorują element czerpania z doświadczenia i praktyki pedagogicznej. W związku z tym nie wydaje się dziwne, że niektórzy pedagodzy zauważają demoralizację podczas studiów. Coraz trudniej o to, by szkoła wyższa nadała pewną wyrazistość osobowości, ogładę kulturową czy postawę obywatelską. Najlepiej, gdyby

działo się to w sposób, dzięki któremu będzie widoczne, że człowiek zdobywa wyższe wykształcenie. Zatem szkoła wyższa musi mieć swój udział w wychowaniu. Najlepszą i najsukuteczniejszą na to metodą, według autora, jest dobrze zorganizowana i zdyscyplinowana dydaktyka. Nie ulega wątpliwości, że ta część książki ma za zadanie zwrócić uwagę czytelnika na aspekty dydaktyczne szkoły wyższej. Jak już wcześniej pisał Bogusław Wolniewicz, szkoła wyższa dobiera studenta do wymagań programowych danego kierunku kształcenia. Jednak najpierw musi on przejść przez etap kształcenia ogólnego. Jak długo takie kształcenie ma trwać? Ulrich Schrade zauważa, że najlepszym rozwiązaniem jest jak najpóźniejsze rozpoczęcie procesu specjalizacji. Wynika to z nie do końca skryształizowanych poglądów dzisiejszej młodzieży, która nie wie co robić i czemu chce poświęcić siebie i swoje życie. Studia wyższe starają się zazwyczaj oscylować wokół światowego poziomu wiedzy w danej dziedzinie. Autor słusznie zauważa, że student wybiera kierunek kształcenia, a w toku studiów także około 30 % zajęć. Wybory te powinny układać się w logiczną całość i prowadzić do określonego celu, aby dać konkretne wykształcenie i umiejętności. Nauczyciele akademicy powinni stawiać przed studentami wysokie wymagania, a studenci w sposób odpowiedzialny je analizować i nie szukać sposobów na ich ominięcie. Najlepszym sposobem na zachęcanie studentów do wytrwałej pracy, a jednocześnie najbardziej oryginalnym i wartościowym, jest przedstawienie wyników własnej pracy, badań i osiągnięć. W głównej mierze od nauczycieli zależy, czy prezentowana przez nich wiedza i praca badawcza zmieniają obecną masowość studiów III stopnia. Oczywiście, jest to kolejny stopień studiów – po wprowadzeniu systemu bolońskiego. Jednak jego celem zawsze było kształcenie kadry naukowobadawczej. Dla dobra nauki byłoby dobrze, gdyby taki styl nauczania nadal realizowano.

W dalszej części Ulrich Schrade przedstawia elementy procesu dydaktycznego w szkole wyższej, takie jak: cele kształcenia, treści programowe, formy i metody kształcenia i studiowania, oraz rodzaje zajęć prowadzonych w ramach nauczania w szkole wyższej. Podaje także wskazówki dotyczące metod i technik prowadzenia zajęć w zależności od rodzaju i typu tych zajęć, przedstawia i omawia niższe i wyższe

formy kształcenia akademickiego. Także szczegółowo omawia najważniejsze akty prawne regulujące funkcjonowanie szkół wyższych i zwraca uwagę na bezwzględną konieczność zapoznania się z tymi dokumentami przez studentów, a zwłaszcza z przepisami dotyczącymi studiów doktorskich.

Z kolei ostatnia część książki autorstwa Ewy Stanisławiak dotyczy *Psychologii nauczania*. Autorka rozpoczyna od scharakteryzowania sylwetki studenta z punktu widzenia psychologii. Okres studiowania przypada na lata wczesnej dorosłości. To właśnie wtedy człowiek ma duże możliwości poznawcze, wysoką gotowość do uczenia się i tak samo wysoką sprawność mózgu. Idealne warunki wewnętrzne i ogromna energia życiowa umożliwiają mu funkcjonowanie na najwyższych obrotach. Czas studiów pozwala młodej osobie rozwijać się, pod warunkiem, że wykorzysta ona dany jej potencjał. Dalej zwraca uwagę na fakt, że właśnie wtedy przypada szczyt sprawności intelektualnej, w tym pamięciowej. By móc pogodzić wszystkie role, a przede wszystkim obowiązki z przyjemnym życiem studenckim, należałoby przyjąć jakieś strategie działania. W jasny i zrozumiały sposób przedstawia to Ewa Stanisławiak: dzieli studentów na tych nastawionych na osiągnięcie sukcesów, jak i tych, którzy unikają porażek. Sposoby unikania porażek są zazwyczaj wypracowane i wypraktykowane na wcześniejszych etapach edukacji. Lęk przed niepowodzeniem może doprowadzić do działań, które właśnie sprzyjają niepowodzeniom. W każdym wypadku ważne jest nauczanie studentów tego, jak planować naukę, jak radzić sobie ze stresem, jak samych siebie motywować do uczenia się, jak efektywnie zarządzać czasem, jakimi kryteriami kierować się przy wyborze zajęć, jak uzyskiwać pomoc ze strony wykładowców. Autorka podkreśla również znaczenie stosowania nagród i kar w nauczaniu akademickim. I chociaż psychologowie zgodnie wskazują wyższość nagradzania nad karaniem, to istnieją sytuacje, w których kary są jedynym narzędziem wpływu. Nauczyciel akademicki dysponuje dość bogatym asortymentem nagród i powinien posiadać umiejętność jego wykorzystywania. W pracy dydaktycznej najważniejsze jest sformułowania oczekiwań związanych z realizacją programu nauczania, ustalenie reguł, określenie relacji między

studentem i wykładowcą. Tak czytelne określenie zasad zapobiega potencjalnym nieporozumieniom i konfliktom.

W końcowej części swojej publikacji autorka porusza problemy związane z zawodem nauczyciela akademickiego. Wymagania społeczne wobec nauczycieli, również akademickich, są bardzo wysokie. Uniwersalne znaczenie na pewno ma fakt, by nauczyciel był pracownikiem kompetentnym, miał bogatą wiedzę ogólną oraz specjalistyczną, by był dobrym mówcą, by sam lubił się uczyć i był kreatywny, by posiadał umiejętności interpersonalne. Nauczycielowi akademickiemu bardzo często towarzyszą negatywne aspekty jego pracy, takie jak stres, przeciążenie, przeciążenie z powodu konieczności godzenia dydaktyki z pracą naukową, poczucie osamotnienia, słaby system wsparcia zawodowego. Autorka podkreśla, że nauczyciel akademicki powinien sam sformułować własne cele i wiedzieć, co sam chce osiągnąć, jaki rezultat zawodowy jest dla niego ważny. W przeciwnym razie jego samoocena będzie nadmiernie uzależniona od zachowań studentów. Dojrzałość w formułowaniu samooceny wyraża się w tym, że opieramy ją na analizie własnych zamierzeń i osiągnięć, a nie na opinii innych ludzi.

Tematyka przedstawiona w omawianej książce jest mi bardzo bliska z racji obowiązków służbowych. Rozumiem problemy, z którymi zmagają się tak nauczyciel akademicki, jak i młody człowiek wchodzący w dorosłe życie. Z punktu widzenia pedagogiki, bliższym jest mi wychowanie według zasad pedagogiki aksjometycznej. Moim zdaniem, szkoła wyższa powinna kształcić elity i z roku na rok podnosić poziom kształcenia dla dobra i przyszłości wszystkich. Zrozumiałym jest, że obecne pokolenia będą kształcić i wychowywać kolejne. Toteż nie widzę potrzeby obniżania poprzeczki, która obecnie i tak jest zawieszona zbyt nisko, szczególnie w szkołach niższego szczebla (...).